Nr. 241. We Lwowie. Sobota d. 21. Października 1865. **Rok IV.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 ct. miesięcznie 1 „ 30 „
Z przesyłką pocztową: kwartalnie w państwie austrjac. . 4 złr. 80 cnt. do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr. „ Szwecji i Danii . 6 „ „ Francji i Anglii . 23 franków „ Włoch . . . . . 25 „ „ Belgii i Szwajcarji 18 „ „ Turcji i ks. Nad. 18 „
Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę przyjmują: Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod l. 291.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą od wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stemplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.
Przedpłatę i ogłoszenia na całą *Francję* przyjmuje jedynie p. *Ludwik Płoński* w Paryżu Boulevard du Prince Eugène 59; p. *Alojzy Oppelik,* w Wiedniu Wollzeile N. 22; p. *Hermann Heller,* Wieden. Hauptstrasse N. 29; *Haasenstein & Vogler,* w Wiedniu Wollzeile N. 9 i w Frankfurcie nad Menem.
LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Zgoda na zasadę.

Sejm galicyjski składa się z 9 posłów z urzędu, z 44 posłów z własności większych, z 23 posłów z miast i z Izb handlowych i przemysłowych i z 74 posłów z gmin wiejskich. *Słowo* przed kilkunastu dniami zarzuciło temu składowi, iż Rusini, mianowicie gminy wiejskie, za mało mają reprezentantów, i żąda powiększenia liczby ich na wschodnią Galicję o 9 posłów, a memorandum ruskie, podane w przeszłym roku ministerstwu stanu, dowodzi, że jeśli w sejmie galicyjskim zasiada 44 posłów z własności większej, to powinno być tylko 13 posłów z miast, aż 99 zaś z gmin wiejskich.

A stawiając takie żądania, tak *Słowo* jak i memorjał opierają się przecież na jakiejś rzeczywistej podstawie! Oto żądają, aby opodatkowanie było miarą reprezentacji. Więc po raz pierwszy słyszymy, iż przewódzcy ruscy odwołują się do realnych stosunków.

Jestto wielki postęp w wyobrażeniach. Kto płaci podatek na utrzymanie kraju i państwa, ten i głos mieć powinien w rozrządzaniu tym podatkiem. Im kto większe płaci podatki, tem i głos jego powinien mieć więcej znaczenia, tem wpływ jego powinien być większy, reprezentacja jego powinna być silniejsza. Tę samą zasadę przenoszą wspomniane głosy Rusinów i do całych klas w kraju. Każdej klasie w miarę ponoszonych podatków, powinna być dana i odpowiednia liczba reprezentantów w sejmie. To przenoszą również i do całych narodowości w krajach różnonarodowych. Każdej narodowości w miarę ponoszonych przez jej członków ciężarów, powinna być nadana w gminie, w radzie powiatowej i w sejmie odpowiednia reprezentacja.

Tak arystokraci, chcący z powodu urodzenia swego i tradycji większy wpływ a nawet przewagę posiadać, niż im się w miarę ponoszonych ciężarów należy, jak i demokraci, pragnący, aby każdy mieszkaniec kraju był obywatelem, a każdy obywatel miał równe prawa, mogą być niezadowoleni z tej zasady, stawionej przez ruskie *Słowo* i ruskie *Memorandum,* ale gdy ta zasada przedstawia przecież jakąś realną podstawę do porozumienia się, więc wypada ją przyjąć, a nawet *Gazeta Narodowa* bierze za słowo szanownego autora artykułu *Słowa,* pana Dziedzickiego, jak i autora *Memorandum,* w imieniu całej Rusi napisanego przez księdza kanonika lwowskiego Malinowskiego, *) i spodziewa się iż nie cofną się od tej zasady. Czy Galicja będzie podzielona lub nie, to nie powinno co do przyjęcia tej zasady ze strony Rusinów i Polaków stanowić różnicy. Sprawiedliwość przedewszystkiem!

Chodziłoby więc przedewszystkiem o wydobycie dat autentycznych, jakie podatki każda klasa w naszym kraju płaci. *Słowo* i *Memorandum* podają data lecz bardzo ogólowe i powiadają że je biorą ze źródeł urzędowych. Nie wątpimy o dobrej wierze tych panów w stawianiu cyfer, ale pozwolimy sobie sprawdzić cyfry same. W tym celu wydobyliśmy ze źródeł urzędowych data wszystkie i to dosyć szczegółowe i zupełnie autentyczne. Zgodziwszy się na zasadę, spodziewamy się iż zacni przewódzcy Rusinów zgodzą się i na wszystkie wynikłości z niej płynące, chociażby inaczej jak w ich wywodach wypadły. Jeżeliby zaś dla wynikłości jakie się okażą, odstąpili od zasady, pokazałoby się, jak stawione przez nich żądania są niesprawiedliwe! Oparci więc na zasadzie reprezentacji wedle opodatkowania rozwiniemy w jutrzejszym artykule obraz sejmu galicyjskiego, jaki powinien być skład jego, gdy Galicja nie podzielona, a jaki byłby skład sejmu, gdyby ją podzielono. Może to przyczyni się do otrzeźwienia namiętności.

*) W Kronice donosiliśmy, że autorem tego memorandum i podania, jest pan Mochnacki, obecnie adwokat, i pan Juljan Ławrowski. Tymczasem w dziele: *Die Kirchen- und Staatzsatzungen bezüglich des griechisch katolischen Ritus der Ruthenen in Galizien von Michael Ritter von Malinowski gr. kat. Domherrn in Lemberg 1861,* znachodzimy z małemi odmianami to samo memorandum wydrukowane. Słyszymy, że tylko dodatki niektóre i zmiany poczynił pan Julian Ławrowski; P. r.

Przegląd polityczny.

Austrja. Donosiły dzienniki, że msgr. Franchi, który jadąc do Niemiec, bawił czas krótki w Wiedniu, miał misję wstawić się u N. Pana w imieniu Ojca świętego o udzielenie amnestji dla Galicji. *C. Oesterr. Ztg.,* uważana teraz za organ ministerjalny, pisze, że jak z bardzo wiarygodnego źródła się dowiaduje, była pogłoska o owej, amnestję dla Galicji dotyczącej misji, zupełnie mylną. Jedyna misja, jaką otrzymał msgr. Franchi, ogranicza się na tem, że ma on odwidzić W. ks. Poznańskie i wpłynąć osobiście na usunięcie trudności, jakie obsadzeniu arcybiskupstwa gnieźnieńsko-poznańskiego stoją na przeszkodzie.

Pesti Naplo ogłasza list z Wielkiego Waradynu, podpisany od wielu wyborców, w którym podpisani donoszą, że tam rozgłoszono, jakoby Deak polecił wybierać do przyszłego sejmu jedynie posłów z r. 1861. W odpowiedzi na ten list i liczne prywatne zapytania, ogłosił Deak w *Pesti Naplo* oświadczenie, że obiegające w Waradynie pogłoski są mylne, że on polecał i poleca wybierać tam, gdzie się więcej kandydatów zgłasza, tylko najzdolniejszych, że zasad, wyrażonych w liście z W. Waradynu, nigdy nie głosił ani też nie popierał. Przemawia w końcu za jak największą wolnością wyborów i wzywa, aby w sprawie, gdzie chodzi o szczęście ojczyzny, każdy podług własnego przekonania działał i z przyjaźni dla niego zasad swoich jemu nie poświęcał.

Austrja. Komisja kontroli długu państwa ogłosiła w gazecie urzędowej wiedeńskiej wykaz stanu długu państwa po koniec czerwca bieżącego roku z porównaniem stanu w końcu grudnia 1864 r. Cyfry tego wykazu są następujące:

Dług stały bez obowiązku spłacenia, z końcem grudnia 1864 r. 1.721,395.805 złr. 94 c., z końcem czerwca 1865 r. 1.745,455.815 złr. 68 cent.;

dług stały z obowiązkiem spłacenia z końcem grudnia 1864 r. 646,858.677 złr. 57 cent. z końcem czerwca 1865 r. 646,515.536 złr. 20 c.

Dług stały wynosi zatem w ogóle z końcem grudnia 1864 r. 2,368,254.483 złr. 51 c., z końcem czerwca 1865 r. 2.391,970.351 złr. 88 c.;

dług niestały z końcem grudnia 1864 r. 152,050.360 złr. 47 c., z końcem czerwca 1865 r. 146,665.414 złr. 72 c.

Do cyfr powyższych dodać jeszcze wypada spłaty wynagrodzenia za zabrane na skarb akcyzy i inne należytości 13,142.491 złr. 30 c., po koniec czerwca, a 13,068.501 złr. 20 c. po koniec grudnia, tudzież obliczone na kapitał roczne spłaty 87.500 złr. bawarskiemu rządowi, 1,750.000 złr. Ogólny więc dług państwa wynosił z końcem grudnia 1864 r. 2.535,197.355 złr. 28 c., a 2.532,864.267 złr. 80 c., z końcem czerwca 1865 r. Dług zatem państwa zwiększył się o 17,656.932 złr. 51 c. w ogóle Po szczególe dług stały zwiększył się w 6 miesiącach o *23,715.868* złr. 36 c., dług zaś niestały zmniejszył się o 5,984.945 złr. 75 c., a spłaty wynagrodzenia zmniejszyły się o 73.990 złr. 10 c.

Ziemie polskie. *Dziennik Warszawski* donosi, że stosownie do ukazu carskiego z d. 8. listopada 1864 r. o klasztorach, przedstawiła komisja, wysadzona w tej sprawie, namiestnikowi Bergowi potrzebę zniesienia jeszcze pięciu klasztorów katolickich w Królestwie. Dnia 2. bm. wykonano wydane w tej mierze rozporządzenia i zniesiono następujących pięć klasztorów: 1) Filipinów (albo oratorjanów) w Studziannej powiecie opoczyńskim, 2) Pijarów w Opolu, powiecie lubelskim, 3) Marjanów w Zgłódku, powiecie marjampolskim, 4) Bernardynów w Łukowie, 5) Bernardynów w Krześlinie, powiecie siedleckim. *Dziennik Warszawski* dodaje do tego doniesienia co następuje: „Przytem przedsięwzięte zostały przez władze rządowe wszelkie należyte środki ku zapewnieniu, stosownie do woli najwyższej, nieprzerwanego odbywania nabożeństwa w kościołach wszystkich tych zniesionych klasztorów, w którym to celu pozostawioną została w każdym z nich według prawa dostateczna liczba zakonników; inni zaś zakonnicy przeniesieni zostali do przeznaczonych im na mieszkanie klasztorów etatowych, dokąd w spokojności zostali odesłani, otoczeni wszelką możliwą o nich w drodze pieczołowitością.“ Tak pisze *Dziennik Warszawski.* O pieczołowitości, jaką Moskale kapłanów naszych otaczają, wie cała Polska aż nadto dobrze.

Prusy. *Prov. Corr.* pisze: Umowa względem uregulowania stosunków załogowych w Kiel określa stanowisko i prerogatywy pruskiego komendanta portu w Kiel, jako zastępcy gubernatora, będącego naczelnym komendantem wszystkich wojsk pruskich w księztwach. W obrębie zatoki Kielu wykonują Prusy policję względem wszystkich statków wojennych i handlowych własnej i obcej marynarki. Umowa ta jest już prawomocną. — Wiadomość dziennikarska, jakoby rząd zamówił dziesięć okrętów pancernych, jest bezzasadna. — Hr. Bismark powróci za 10 lub 12 dni. — Minister sprawiedliwości rozpocznie nanowo swoje urzędowanie na przyszły tydzień.

Sejmowi pruskiemu ma być przedłożony traktat handlowy, zawarty między związkiem celnym a królestwem Włoskiem wraz z obszernym memorjałem do zatwierdzenia. Rząd spodziewa się że do czasu zebrania się sejmu wszelkie zawarciu traktatu stojące na przeszkodzie trudności usunięte zostaną.

Z Berlina donoszą wbrew głoszonym w dziennikach wiadomościom, że Moskwa bynajmniej swoich sił zbrojnych nie zmniejsza, lecz przeciwnie tajemnie zbroi się.

Niemcy. Konwencja gasteinska nie ograniczyła się jak się zdaje na tymczasowem uregulowaniu sprawy księztw Zaelbiańskich, ale określiła także podobno politykę dalszą Austrji i Prus co do sprawy niemieckiej. Z najnowszych doniesień widać, że tak gabinet wiedeński jak i berliński wystosowały notę do senatu frankfurckiego w sprawie agitacji stronnictwa postępowego w Niemczech. W notach tych użalają się obydwa mocarstwa na uchwały odbytego nie-

Zasady wolnego murarstwa.

Paryż d. 16. października.

W mowie Piusa IX., w konsystorzu tajnym na dniu 25. września 1865 roku powiedzianej, spotykamy następujące słowa:

„Między liczne machinacje i podstępy, jakiemi nieprzyjaciele imienia chrześciańskiego ośmielili się uderzyć na kościół boży, chcąc go zachwiać i obalić środkami zbytecznemi dla prawdy, należy bez wątpienia policzyć przewrotne towarzystwo ludzi, pospolicie zwane masonerją, które początkowo skrycie i w ciemnościach działając, w ostatnich czasach wystąpiło jawnie dla wywrócenia religji i społeczeństwa ludzkiego. Ta sekta nie została jeszcze pokonaną ani powaloną o ziemię, i owszem, w dniach teraźniejszych, tyle trudnych, wszędzie się rozwija bezkarnie i śmiało podnosi czoło. Upominamy wszystkich naszych wiernych, aby się strzegli zdradzieckich mów tej sekty, która pod pozorem świętości, wznieca silną nienawiść do religji Chrystusa i do władzy prawowitej, a której jedyną myślą jako też jedynym celem jest, wywrócenie wszelkich praw boskich i ludzkich. Niechaj wiedzą należący do sekt tego rodzaju, że to oni są ci wilcy, o których mówi Chrystus nasz Zbawiciel, pokryci baranią skórą, by trzodę pożarli; niech wiedzą, że są z liczby tych, z którymi apostoł wyraźnie nam zabronił przestawać i mieć towarzystwo, zakazał nawet mówić do nich *ave!* (witaj!)“

Taki wyrok wydaje stolica apostolska o Wolnych Murarzach, który miliony dusz katolickich przyjmą bez zastanowienia się, ślepo wierząc w nieomylność namiestnika Chrystusowego. Aby wydać sprawiedliwy sąd o jakiej sprawie, trzeba wysłuchać i drugą stronę. Mamy głos oskarżającego, posłuchajmy, co oskarżony prawi o sobie, i sądźmy wedle sumienia.

Nie jestem Wolnym Murarzem, liczę się do wyznawców tej wiary, której głową dziś jest Pius IX., i jako chrześcianin-katolik przedstawiam tu zasady masonerji. Ziomkowie moi niech sądzą sami.

Zajrzyjmy do pism masońskich, których mamy podostatkiem we wszystkich językach. Chcemy wiedzieć, co to jest Wolne Murarstwo? Znajdujemy w tych pismach następującą na to pytanie odpowiedź:

„Wolne Murarstwo jest nauką powszechnej moralności, poznaniem umiejętności, sztuk pięknych i praktyką wszelkich cnót; jest ono szkołą tolerancji religijnej, zjednoczeniem wszelkich wyznań, węzłem między wszystkimi ludźmi, symbolem błogiej nadziei; szkołą wiary w Boga, który zbawia, szkołą miłości, która sprowadza błogosławieństwo.“

I gdzież tu mamy jedyną myśl i cel jedyny wywrócenia wszelkich praw boskich i ludzkich?

Idźmy dalej. Rozbierzmy powinności i obowiązki, jakie wkłada masonerja na swoich członków.

1. Powinności względem Boga.

Człowieku ułomny! niewolniku potrzeb! igraszko wypadków! czcij Najwyższego budowniczego światów, który stworzył wszechświat czynem swej woli, który go utrzymuje potęgą swej nieustannej działalności, który napełnia twe serce, lecz którego nie może objąć i określić twój umysł słaby.

Ubolewaj nad przerażającym szaleńcem, co zamknął oczy na światło i kroczy wpośród nocnych ciemności. Nikt nie zaprzeczy bytu najwyższej istności; dowody na to mamy wypisane ognistemi głoskami na kopule niebieskiej, w której przestrzeniach gubi się nasz umysł; z pogardą więc odepchnij owe czcze sofizmata, które oznaczają upadek umysłu ludzkiego, co się oddalił od swego źródła; ale bądź wyrozumiałym, strzeż się nienawiści i prześladowań: bóstwo nie pozwala ci mścić się za swoje krzywdy. Murarze! dzieci tego samego Boga! niechaj węzeł miłości najściślej nas połączy i zniszczy wszelki przesąd, zakłócający naszą zgodę braterską!

Często wznoś się myślą ponad ziemskie istoty, które cię otaczają, i spojrzyj tęsknem okiem w wyższe krainy, gdzie twoje dziedzictwo i prawdziwa ojczyzna, bo życie doczesne, wierzaj, nie jest celem człowieka; stań się godnym swego przeznaczenia, po ludzku wypełniając powinności, na ciebie włożone tu na ziemi.

Przypatrz się światu, na którym mieszkasz. Jakiż porządek, jaka zgoda! Każda rzecz stworzona jedna dla drugiej: ziemia, niebiosa, morze, żywioły, pory roku, wszystko się więc splata z sobą i dąży do ogólnej harmonii.

Weź na uwagę zbiór ciał niebieskich, których odległość i wielkość wyczerpuje obliczenia największych geniuszów, popatrz na te gwiazdy krążące nad nami, na te kuliste światła, błyszczące na niebios sklepieniu, na te światy rozsiane w przestrzeni, te systematy całkowite, gdzie wszystkie ciała ciężąc jedne na drugiem, poruszają się wzajemnie. Wszystko się trzyma razem i na mocy powszechnego prawa udziela sobie wzajemnej pomocy.

2. Nieśmiertelność duszy.

Człowieku, królu świata! najdoskonalszy utworze! zastanów się nad swojem przeznaczeniem najwyższem. Wszystko, co się w koło ciebie porusza, ma tylko zwierzęce życie i ginie z czasem. Twoja dusza wzięła początek z bóstwa, przeżyje rzeczy zmysłowe i nigdy nie przeminie. Oto jaki jest twój prawdziwy tytuł szlachecki: bądź nader czuły na własne szczęście, ale bez pychy, doskonal twą duszę nieśmiertelną, aby mogła osiągnąć źródło prawdziwego dobra, a wtedy będziesz szczęśliwym i w niepowodzeniu, niezachwianym w przeciwnościach i umrzesz spokojny.

Murarzu! jeżeli kiedykolwiek zwątpiłeś o nieśmiertelności duszy i wysokiem przeznaczeniu twojem, to przypuszczenie do tajemnic byłoby dla ciebie bezowocnem, przestałbyś wtedy być przybranym synem mądrości, przepadłbyś w tłumie istot ziemskich i pokalanych.

A więc kształć się dla Boga, dla własnej ojczyzny, dla całej ludzkości, której stanowisz cząstkę, wprawiaj się do dobrego, nadaj własnemu ciału wielkość i doskonałość, jakiej nabyć może wedle swej przyrody; w skrytościach twego serca i umysłu znajdziesz duchową księgę, palcem Boga pisaną, z kąd wyczytasz Nieśmiertelność!

3. Obowiązki względem ojczyzny.

Jeźli pierwszy hołd winieneś Najwyższemu Budowniczemu świata, to drugi przypada twojej ojczyźnie. Powinieneś ją kochać i cenić, jako syn cnotliwy kocha i czci swą matkę. Bądź uległy prawom własnego kraju, nikt cię od nich uwolnić nie może, jakiekolwiek byłoby twoje położenie, nawet wtedy, gdyby ojczyzna była ci macochą lub niewdzięczną względem ciebie.

4. Obowiązki względem rodziny.

Uczyniwszy zadość powinnościom względem Boga i ojczyzny, szanuj twą rodzinę, synu, małżonku i ojcze. Każdy z tych stanów ma swoje liczne i święte okowiązki. Staraj się je wypełniać, to ci z łatwością przyjdzie.

Czy możesz kiedy zapomnieć, coś winien dawcom swojego życia? W wieku dojrzałym, szanuj i poważaj ojca, a nadewszystko miej w poszanowaniu matkę, bądź dla niej czułym za starania, jakiemi cię otaczała w dzieciństwie, a jeźli potrzeba, to za przykładem syna Noego, przykryj błędy rodzicielskie płaszczem ojcowskim, a za to błogosławion będziesz.

Odezwała się miłość w twem sercu — uczniu mądrości, oddal od siebie żądze, chuci! Nie wybieraj sobie towarzyszki między najpiękniejszemi i najbogatszemi; staraj się znaleźć najcnotliwszą i okaż się jej godnym: bo tylko miłość jest jedyną zapłatą za miłość, a występek nigdy nie może iść pospołu z cnotą.

Jeźli niebo pobłogosławiło twój związek małżeński, to pamiętaj, niemowlę złożone w kolebce jest obywatelem, którego ci ojczyzna powierzyła. Wszczepić w tę młodą duszę zasady wszelkich cnót — oto jest twoje szlachetne zadanie.

Głowo rodziny! obowiązkiem twoim, rozciągnąć opiekę nad nowem pokoleniem i wychować je. Murarzu! wolno ci mieć tylko jedną dumę: bądź pierwszym w twoim rodzie, a nigdy ostatnim! Nie zapominaj nigdy cześci dla

dawno w Frankfurcie zgromadzenia posłów niemieckich, potępiające konwencję gasteinską, politykę obydwu mocarstw niemieckich i t. d., i wyrażają nadzieję, że senat frankfurcki dalszym takim działaniom stronnictwa postępowego niemieckiego tamę położy. Podobnie żalą się noty na prasę frankfurcką, która nieprzychylnie o Austrji i o Prusach się wyraża, i dodają, że jeżeli senat frankfurcki nie czuje się dość silnym zapobiedz tym działaniom postępowców niemieckich, które się tak mocno w Berlinie i w Wiedniu niepodobały, w takim razie rządy austrjacki i pruski przyjdą senatowi w pomoc. Odpis tej depeszy przesłany został także pełnomocnikom Austrji i Prus za granicą. Iniciatywa w tym względzie miała wyjść z Berlina, a Wiedeń miał się na ten krok zgodzić. Obawiać się należy, że wskutek tejże depeszy, do której zapewne senat frankfurcki będzie musiał się zastosować, zapowiedziane zgromadzenie National-Vereinu, które w ostatnich dniach tego miesiąca w Frankfurcie odbyć się miało, zostanie zabronione.

Co senat frankfurcki na tę ważną depeszę którą rządy austrjacki i pruski kontrolę nad małemi państwami niemieckiemi rozciągają, odpowie lub odpowiedział, nie wiadomo dotąd, bo z jednej strony donoszą, że senat przychylił się większością jednego głosu do żądań w depeszy zawartych, z drugiej upewniają, że senat przekazał całą sprawę poprzednio urzędowi policyjnemu do opinii; inne znowu doniesienia z Frankfurtu mówią, iż senat żądania odrzucił i zaniósł skargę do bundestagu.

Z **Francji** nie ma żadnych ważniejszych wiadomości. Dwór przeniesie się do Compiègne dopiero d. 4. listopada.

Anglia. Lord Palmerston zmarł d. 18. bm. o godz. 11 rano po kilkugodzinnej bezprzytomności, w Brookethill, jak słychać wskutek zaziębienia. Organ jego, *Morning Post*, zamieszcza w numerze z d. 19. bm., że królowa powoła lorda Johna Russela do przewodniczenia gabinetowi. Jeżeli lord Russell przyjmie przewodnictwo, wtedy lord Clarendon zostanie prawdopodobnie ministrem spraw zagranicznych. Jeźliby zaś Russell zatrzymał tekę spraw zagranicznych, wtedy albo lord Granville albo lord Clarendon otrzymają przewodnictwo gabinetu, a Gladstone będzie przewodził w Izbie niższej (jako mowca rządowy) *M. Post* uważa naczelnictwo Russella za prawdopodobne. Parlament będzie zebrany dopiero w drugiej połowie stycznia.

Włochy. We wszystkich niemal programach wyborczych stawiane jest odzyskanie Wenecji; zdaje się zatem, że przeważna część posłów wejdzie do parlamentu z przyrzeczeniem popierania planu zdobycia Wenecji i pobudzania rządu do tego.

Z **Rzymu** nadeszły pod d. 16. bm. bardzo ważne wiadomości do Florencji. Według nich, Merode, papiezki minister broni, główny widomy reprezentant jezuityzmu, został usunięty, a tekę jego objął kard. Autonelli, minister spraw zagranicznych. Podobnie ustąpił minister spraw wewnętrznych, Pila, a miejsce jego zajął Floretti: są też oczekiwane inne jeszcze zmiany w rządzie. Jeźli to prawda, to nastąpi rodzaj przewrotu w wewnętrznym rządzie państwa Papiezkiego. — Wódz francuzki, Montebello kazał sporządzić wykaz kosztów załogi francuzkiej w Papiezkiem od r. 1849 do 1866. Dlaczego wykazu tego nie sporządzają w Paryżu, trudno zrozumieć.

Ameryka. Wiadomość o nocie Sewarda, wysłanej do Francji z powodu czynionych przez nią w Egipcie zaciągów dla Meksyku, nie sprawdza się. Rząd Stanów Zjednoczonych nie porzuci swej neutralności. Jenerałowie Grant, Sherman i Sheridan pałają wprawdzie żądzą uderzenia na Meksyk, ale Johnson mniema, że państwo nie jest dla jenerałów, i że Meksyk, wysilony walką cesarstwa z republikanami, sam się w końcu rzuci w ramiona Stanów Zjednoczonych, co się zdaje bardzo prawdopodobnem.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Od granic Kongresówki d. 18. paźdz.

(*S*) Pomimo, że zniesienie stanu wojennego w naszej biednej ziemi bardzo ostentacyjnie zapowiadają, nie widać po temu żadnych przygotowań; owszem stan wojenny trwa w całej pełni i nie słychać o żadnej uldze, któraby zmianę na lepsze rokowała. W Warszawie obserwują władze też same, aż do śmieszności posunięte ostrożności i przepisy, jak gdyby za obrębem miasta obozowały oddziały powstańcze. Niedawno temu przyjechał do Warszawy znajomy mój pan L., którego żona mieszka na letniem mieszkaniu za mokotowskiemi rogatkami. Pan S. zajęty interesami, które go znowu na wieś powoływały, mógł tylko cztery dni w Warszawie zabawić, który to czas chciał oczywiście przepędzić przy żonie i dzieciach. Czy sądzicie że mu to przyszło z łatwością? U nas rogatki pilniej są strzeżone niż mur niebieskiego państwa. Całe trzy dni musiał p. S. chodzić po Warszawie od Annasza do Kajfasza i dopiero po trzech dniach i po użyciu finansowych sprężyn udało mu się otrzymać pozwolenie do przejścia przez rogatki! A więc dzięki wojennemu stanowi, mógł pan S. w przeciągu czterech dni tylko kilkanaście godzin przy żonie i dzieciach przepędzić.

Lecz mylę się, mówiąc, że Moskale nie czynią żadnych przygotowań do przywrócenia normalnego stanu. Chcą oni zatrzeć ślady okropnego ostatnich lat zniszczenia. Świeżo wysłano śledcze komisje, które mają wykryć przyczyny zniszczenia rządowych lasów! Przypominacie sobie zapewne, iż w czasie powstania nakazywali Moskale wyrąbywać lasy przy wszystkich czyto głównych czy pobocznych traktach, po 10 sążni z każdego boku. Wiecie także jakie wyręby i szkody robili w lasach sami Moskale. Szukając za powstańcami, oprócz tego rąbali chłopi ile i gdzie chcieli, a nie byli w tem przez wojskowych satrapów wstrzymywani, lecz owszem usilnie protegowani. Otóż obecnie — co za wysokie pojęcie sprawiedliwości! — jeżdżą po skarbowych dobrach śledcze komisje i pociągają do odpowiedzialności lasowych urzędników za szkody! W komisjach tych biorą udział najwyższe nasze sfery i z tego możnaby wnioskować, że się pod wzmiankowanemi śledztwami wcale co innego ukrywa. Moskiewska klika naszych reformatorów zamierza zapewne swemi charakterystycznemi śledztwami wykazać lasowym urzędnikom polskiej narodowości współwinę w działaniach powstańczych i zastąpić ich Moskalami.

Szczególne przygotowanie do zniesienia stanu wojennego! Szkoda tylko, że komisje nie wzywają do przedkładania swych zażaleń tych wszystkich prywatnych właścicieli, którym wojsko moskiewskie po lasach gospodarowało i wyrąbywało po 10 sążni z obu boków każdego traktu!

Wiedeń d. 18. października.

△ Dziś od rana ciekawa publiczność stolicy Austrji zajęta miejscową uroczystością. Odkryty bowiem dziś został monument spiżowy ks. Eugeniusza Sabaudzkiego.

Odbyło się wszystko podług ułożonego z góry programatu. Uroczystość miała charakter urzędowo-wojskowy, tak samo jak odsłonięcie pomnika arcyksięcia Karola w r. 1859.

Pomniki dwóch bohaterów Austrji ustawione są na placu zewnętrznym burgu (äusserer Burg-Platz): jeden od drugiego oddalony o paręset kroków, obydwa są dziełem Fernkorna, pierwszego rzeźbiarza w Austrji. Dzienniki wiedeńskie poświęcają pamięci bohatera, który nie zrodzony na ziemi austrjackiej wprawdzie, ale który wielkie usługi temu państwu oddał — biograficzne i poczęści tendencyjne artykuły. Jedni przypominają, że Eugeniusz Sabaudzki odradzał od traktatu z Francją, a doradzał aby się Austrja łączyła z Anglią, Niederlandją i Moskwą, drudzy, że i za jego czasów było kręto z finansami austrjackiemi, trzeci nakoniec, że kwestja węgierska była i wtedy tak piekącą jak teraz.

Nie ma jednak w tem wszystkiem najmniejszego przybliżenia. Dziś Francja jest o wiele silniejszą niż przed 150 laty, jeśli ją postawimy na równi z państwami wewnętrznie uorganizowanemi, i jeśli nie chcemy ignorować faktu, że dziś Francja i moralnie i fizycznie oprzeć się może na żywiole pobratymczym — na Włoszech. Co do finansów dziś o tyle gorzej, że więcej długów i że przed 50kilku laty przebyła Austrja, a właściwie mieszkańcy Austrji, katastrofę monetarną (1811), która tysiące familij przyprowadziła do upadku, że dziś więc potrzeba i więcej przezorności i większego uwzględnienia potrzeb mieszkańców. Dziś ludność jest cyfrą, dawniej uważano ją jako — zero.

Rakoczego powstanie, zajęcie wielkiej części Węgier przez Turków, nie przedstawiają także żadnej analogii z dzisiejszym stanem rzeczy. Jeśli w nim jest podobieństwo do mniemanych a teraźniejszych czasów, to chyba wspomnienia feldmarszałka Heisterże i jenerała Haynau, którzy mieli i sprawowali władzę w jednym prawie duchu. Dziś inne okoliczności, inne potrzeby, inne zupełnie stanowisko zewnętrzne Austrji, niż za tamtych czasów.

W Węgrzech program Csengerego można uważać za wyznanie wiary partji liberalnej odcienia Deaka.

Niepotrzebnego krzyku narobili centraliści zpowodu artykułu Falka w *Pesti Naplo*. Znaną cyfrę jego ignorowali umyślnie, żeby okazać, że i najwyrozumialsi Węgrzy nie chcą porozumienia żadnego z ludami nie-węgierskiemi. Nawet *Wiener Abendpost* rejestruje zdania tutejszych dzienników. z okazji pomienionego artykułu. Redakcję objął (*W. Abendp.*) p. Seuffert, były redaktor *Donauztg.* a później Zangowskiej *Presse*.

Komisji kontroli długów państwa oświadczyło ministerjum, że jeśli zamyśla zaprzestać swej czynności, powinna udać się z petycją do N. Pana wprost, co też wczoraj uskuteczniła przez organ swego prezydenta, ks. Colloredo. Powiadają, że obstaje przy swojem, i że zasystowała swą działalność.

Const. öster. Ztg. przemawia za świętem przymierzem z Prusami, i żartuje sobie z tych, którzy doradzają Austrji żeby uznała Włochy i zrezygnowała ze swej misji katolickiej. Przed parą dniami zaś wcale inaczej o Prusiech się wyrażała.

Dziś-by się istotnie bardzo przydali doradzcy korony tej bystrości umysłu, jak był w swym czasie Eugeniusz sabaudzki.

Słyszałem od osoby, która może mieć dobre informacje, że Stany Zjednoczone Ameryki na serjo zamyślają o położeniu tamy — interwencji zewnętrznej w Meksyku — i to w najbliższym czasie.

Londyn d. 16. października.

(*B*) Oziębione powietrze wstrzymało postęp cholery. Rozmaici dzisiaj lekarze codzień głoszą, iż znaleźli niechybny sposób leczenia tej morderczej zarazy. Godnym jest uwagi środek, wskazany przez pana Bru. Zaręcza, że tarcie szczotką elektryczną, wynalazku dr. Hofmanna, przywraca życie w oziębionem ciele. Ofiarował bezpłatnie te szczotki paryzkim i londyńskim szpitalom. O skutku doświadczenia może będziemy mogli donieść, bo tu już o cholerze nie słychać.

Mieliście rozmaite i niezgodne z sobą doniesienia o pożyczce wiedeńskiej. Nas tu zapewniają, że p. Beke powiózł do Wiednia trzydzieści milionów franków, pierwszą ratę umówionej sumy. Głównemi bankierami, co się porozumieli z Wiedniem, są pp. Rothschild i Baring. Zarazem rozeszła się tu pogłoska prawdopodobna, że usiłowania hr. Bismarka dążące do sojuszu Prus z Francją, spełzły na niczem.

Z pewnym smutkiem, ale bez podziwienia, wyczytujemy w pismach półurzędowych francuzkich niezasłużone pochwały dla cara. Wynosząc pod nieba władzcę Północy, co skruszył pęta niewolników, dodają, że car Aleksander zniósł niewolę w Polsce! Rodacy nasi w Paryżu, co wywierają wpływ w dziennikach, nie powinni podobnej potwarzy zostawić bez odpowiedzi. Usamowolnienie i wyposażenie włościan było polskiem dziełem.

Od pewnego czasu nie było tu mowy o sprawie, wywołanej przez gwałtowny zabór listów zastawnych. Zdawało się, że podstępne pochwycenie własności pana Lemaire, co jego majątkiem zachwiało, ujdzie bezkarnie; tak przynajmniej główny sprawca Simpson i jego przyjaciele w konzulacie rozgłaszali. Dowiadujemy się, że sprawa ta, w której wszystkie ekscepcje odrzucone zostały, wkrótce popartą zostanie przez najznaczniejszych adwokatów. P. Hernisz, członek konzulatu amerykańskiego, który dla tej sprawy musiał dwa lata bawić w Londynie, żąda wynagrodzenia za poniesione straty, a p. Lemaire dopomina się o swoją własność i o zwrot znacznej sumy, jaką stracił przez grabież ajentów moskiewskich. Ale nie pieniężna ilość nadaje szczególniejszą wartość tej sprawie; to kruczki i gwałt, do jakich się ucieka system moskiewski, zajmują w całym blasku.

Kronika.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się dzisiaj o godzinie 6tej wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym:

1) Obiór piątego członka komitetu do zadzierżawienia akcyzy.

2) Dalszy ciąg obrad nad projektem statutu (gminnego) dla miasta Lwowa. Spr. radny dr. Rajski.

— Najbliższe posiedzenie publiczne pełnego komitetu przedwyborczego odbędzie się w środę o godzinie siódmej wieczorem w sali radnej. Wydział wykonawczy postawić ma na porządku dziennym pytanie: j a k i w e d l e z a p a t r y w a n i a s i ę w y b o r c ó w p o w i n i e n b y b y ć z a p r o w a d z o n y s t o s u n e k G a l i c j i j a k o k r a j u k o r o n n e g o d o c a ł o ś c i p a ń s t w a w r o z p o c z ę t e j m a n i f e s t e m c e s a r s k i m r e o r g a n i z a c j i c a ł e j A u s t r j i? W rozprawach wezmą zapewne udział tak kandydaci do poselskich mandatów jak i członkowie z komitetu i inni wyborcy z poza koła komitetu. Dobrze byłoby, gdyby chcący zabierać głos, znieśli się pierwej z przewodniczącym, dr. Rajskim, aby można stósowną kolej dla mowców oznaczyć.

— Wieść, jakoby pan Landesberger nie przyjął wyboru do wydziału wykonawczego w komitecie przedwyborczym, była mylną. Pan Landesberger przyjął wybór i bierze udział w naradach. Jedynie pan *Iskierski*, zatrudniony nadzwyczajnie sprawami gminy jako zawiadowca funduszu ubogich, i należąc i do różnych innych komisij miejskich, i mając własne sprawy do załatwienia, w których go nikt zastąpić nie może, oświadczył że zaufanie wyborców ceniąc sobie wysoce, nie może jednak w naradach wydziału wykonawczego brać udziału. W miejsce jego wchodzi dr. Hilbricht jako najwięcej głosów przy głosowaniu mający.

— W **Krakowie** rozpoczęły się także przygotowania do wyborów. Panowie: Ignacy Lipczyński, Szymon Samelson, Mikołaj Zyblikiewicz i Faustyn Żuk Skarzewski, posłowie na sejm krajowy, zaprosili publicznie wyborców d. 19. bm., aby się zechcieli zebrać w sali hotelu Saskiego w d. 22. października, w celu porozumienia się w sprawie wyboru posła miasta Krakowa.

— Pan **Ludwik Zieliński**, właściciel dóbr Lubycza królewska, członek Towarzystwa naukowego, złożył w c. kr. namiestnictwie 168 książek elementarnych i do modlitwy, w polskim i ruskim języku, z prośbą rozdzielenia ich między ubogą młodzież szkolną.

— (*) **Stanisławów** dnia 18go października 1865 Jak wiadomo opróżnione zostały dwa krzesła poselskie większych posiadłości ziemskich obwodu naszego. Stanisławów i jego okolica jak zwykle tak i teraz biorący żywy, czynny udział w kwestjach narodowych, nie pozostał i wobec zbliżających się wyborów poselskich w apatji, i bezczynności, ale i owszem ruch przedwyborczy żywo się u nas objawia. Co do zasady, podług jakiej wybory niniejsze mają być przeprowadzane, zgodzono się już jednomyślnie, I tak, postanowiono wybrać jednego posła z grona tutejszych obywateli ziemskich, a drugiego z ludzi fachowo wykształconych.

Kwestja tylko zachodzi co do osób, jako kandydatów z powyższych dwóch gron postawić się mających.

Między kandydatami z pierwszego grona, wymieniają Tytusa hr. Dzieduszyckiego. Jeżeli wybór posłów z tutejszej okolicy koniecznie się ma kierować powyższą zasadą, że jeden poseł powinien być z szlachty okolicznej, to w takim razie oprócz p. Tytusa Dzieduszyckiego nie umielibyśmy podać innego nazwiska. Odpowiada on z wszystkich tutejszych obywateli najbardziej o g ó l n y m warunkom, które poseł sejmowy posiadać powinien.

Lecz spodziewamy się że wyborcy tutejsi odstąpią od tej, chociaż jednomyślnie powziętej zasady, i przez wzgląd na ogrom zadania najbliższej sesji sejmowej, zechcą wybrać ludzi więcej fachowo wykształconych, którzy bardziej odpowiedzą potrzebom sejmu, i referatom tegoż, do wypracowania których nie dość być prawym Polakiem i mieć wykształcenie ogólne, ale prócz tego trzeba być człowiekiem przyzwyczajonym i wywykształconym do żmudnej i ciężkiej pracy umysłowej. (Takim jest pan Tytus hr. Dzieduszycki; p. r.)

Jako kandydatów z drugiego grona tj. jako kandydatów, z pomiędzy ludzi fachowo wykształconych stawianych, wymieniają najwięcej pp. Kabata, adwokata ze Lwowa i Skwarczyńskiego, adwokata z Stanisławowa, i Starzewskiego, notarjusza tutejszego.

Pierwszy jest osobistością znaną całej Galicji. Obaj drudzy zaś znani są powszechnie w okręgu wyborczym jako ludzie zawsze gotowi służyć sprawie publicznej, i służący jej nietylko słowem ale pracą, nigdy nieustającą i niczem nie dającą się się odwieść od zamierzonego celu. Żadne przeszkody, żadne trudności nie wstrzymują ich od systematycznego przeprowadzenia rzeczy, którą im sprawa narodowa poleci.

A że także trzymanie się raz wytkniętego celu i pracowitość niezmordowana potrzebną jest najbardziej członkom naszego sejmu, o tem pewno nikt wątpić nie będzie, kto sobie przypomni wygodnych naszych delegatów do śp. Rady państwa.

Dlatego zdaniem naszem wyborcy obwodu stanisławowskiego gdyby wybrali na posłów swoich trzech kandydatów, pp: Kabata, Skwarczyńskiego i Starzewskiego, lepszego i stosowniejszego wyboru uczynić by nie mogli. Jeżeli zas zostanie wybranym Tytus krabia Dzieduszycki to nie wątpimy że jako poseł, Kabat, Skwarczyński lub Starzewski z urny wyborczej wyjdzie.

Pierwsze zgromadzenie przedwyborcze u nas 25go b. m., na które szlachtę okoliczną już zaproszono.

— (*JW*) **Z obwodu żółkiewskiego.** W Dodatku do nru 236 *Gaz. Narodowej* od dawna upragnioną wyczytałem wiadomość: „Zupełne zjednoczenie wszystkich żywiołów wyborczych“! Rzecz to chwalebna, ze wszech miar naśladowania godna. Aktem tym dowiódł Lwów, że tam, gdzie idzie o dobro ogółu, nie uważa na różnicę wyznań i narodowości; mamy więc zupełną ufność, że zaświta nam przecież jaki promyk nadziei i lepszej doli: dał piękny przykład innym okręgom wyborczym, jak sobie w tym razie postąpić mają. Daj Boże, aby i u nas rzeczy tak gładko poszły! Nie chcę wcale powątpiewać o pożądanym skutku, ponieważ sprawa ta zarówno każdego obchodzi, bo każdemu aż zanadto dały się uczuć skutki działań na własną rękę. Duchowieństwo, właściciele ziemscy, mieszczanie i lud prosty, w ogóle każdy czuje dziś więcej niż kiedykolwiek potrzebę oparcia się o przychylne ramię, potrzebę działania połączonemi siłami. Cel nasz jest ogólny, jeden, dla czegoż nie dążyć do niego drogą najpewniejszą, razem, mając zwłaszcza z lat ubiegłych drogo okupione przekonanie o zgubnych wynikach działań rozstrzelonych. A jednak przykro pomyśleć, a gorzko przekonać się, aby między ludźmi, którzy mają niezłomną chęć, czynem objawić szczere pragnienie obopólnego porozumienia się, znaleźli się niestety wyrafinowani półpankowie, gotowi dla chwilowej korzyści własnej poświęcić dobro ogółu, zerwać związek krwi, odzywający się w nas pomimo zaszłych nieporozumień. Czy to przypisać należy zupełnej ciemnocie, czy też wygórowanej złośliwości, w to nie wchodzę; dość, że zachowanie się podobne dąży do obalenia pięknie rozpoczętej budowy i podkopania bratniej jedności. W środkach do wykonania niecnych zamiarów nie przebierając, w braku odwagi wystąpienia publicznie, porywają się na pojedyńcze osoby, zarzucając im rozmaite, niestworzone, co do jednej zmyślone podłości. Dla uzasadnienia tego co mówię, niech posłuży jako przykład niecny postępek jednego z tych panów, który, niewiedzieć zkąd, postępowanie człowieka prawego, od pół wieku nad umocnieniem węzła jedności między panem a kmieciem pracującego, śmiał nazwać tak dalece „brudnem wyrachowaniem“, że, „gdyby nie wiek i suknia kapłańska (a może i obawa kozy w powiecie) go nie wstrzymała, inaczej by się z nim rozmówił“! Prawda! z autorami takich pasztetów zupełnie inaczej, bo w asystencji instrumentu boćkowskiego, wypadałoby pogadać! Lecz nie dość ukarała ich już natura, tak dalece ich upośledzając, że odmówiła im tego daru, którego nawet niektórym bydlętom nie skąpi — rozumu!

Ci zaś, przeciw którym ohydne pociski wymierzono, niech nie ustają w szlachetnym zamiarze postępowania dalej drogą wytkniętą, niech będą pewni, że przyszłość odda cześć należącą się prawdziwej zasłudze, a potomność zachowa ich imię czyste i nie skalane, wolne od zarzutów ludzi złej wiary. Zakończę te kilka słów przypomnieniem, że obowiązkiem jest każdego prawego człowieka nie dopuszczać, aby pod jakim

---

sędziwego wieku, jeźli chcesz nawzajem w starości mieć poważanie u młodzieży.

5) *Obowiązki względem całej ludzkości.*

Świat cały jest ojczyzną murarza. Nic mu nie może być obojętnem, co się odnosi do człowieka, zatem wszyscy bez wyjątku ludzie są jego braćmi. Równie jak ty są obdarzeni duszą nieśmiertelną, mają te same organa, tę samą potrzeb kolejną, takąż chęć być użytecznymi. Wnijdź przeto do naszych świątyń, gdzie święta ludzkość ma swój ołtarz. Z uszanowaniem poglądaj na ten okazały budynek, przeznaczony do wzmocnienia licznych węzłów moralności i braterstwa. Zjednoczeni tajemną mową murarze, rozsypani wszędzie, dokąd światło przecisnęło się, stanowią tylko jedną rodzinę. Silny węzeł łączy ten naród niepoliczony, a tym węzłem jest m i ł o s i e r d z i e. Miłosierdzie, niby promienie słoneczne, ma ogarnąć całą kulę ziemską. Ta cnota jest córką niebios i aniołem stróżem ziemi, we własnościach jej dogmatu boskiego zawierają się wszystkie warunki życia moralnego. W istocie swojej duchowa, rozwija ona i podtrzymuje zacne przeczucia duszy, a nigdy nie daje ciału więcej nad jego niezbędne potrzeby. Przywiązana do ludzkości, jako matka do własnego dziecka, staje przy niej zawsze z nauką i radą. Miłosierdzie jest pierwszą Opatrznością. Wywiera ono wpływ na wszystkie warstwy społeczne: mali i wielcy, bogaci i ubodzy, prostaczkowie i uczeni, wszyscy czują się szczęśliwymi pod jego panowaniem. Miłosierdzie jest także stróżem obyczajów: nikt nie może zwać się szczęśliwym, nie będąc miłosiernym.

O ludzkości! twój głos niebieski z jednego do drugiego krańca świata woła: „Ludzie! jesteście dziećmi jednego ojca, jesteście więc braćmi między sobą, a posiadacie tylko jedno serce do wzajemnej miłości.“ „Przeto kochajcie się i bądźcie szczęśliwymi“ — odzywa się do was przyroda. Przyroda jest waszą karmicielką, a matką ludzkość. Ludzkość jest matką śmiertelników, Opatrznością dzieci człowieczych.

(Dokończenie nastąpi.)

bądź pozorem, jedyny klejnot skarbnicy narodowej, „jedności“. nieprawnie naruszano, jak zarówno tym, którzy mogą zostać celem zniewagi ze strony wyrzutków wyrzutków społeczeństwa zrobić tę jedyną uwagę, że to są tylko

. . . . głosy
co nie biją w niebiosy.—

(X) **Tarnopol** 14. października. Tutejsze gimnazjum było przeszłego tygodnia sceną buntu, wywołanego sporem etymologicznym na godzinie języka ruskiego w 3. klasie między uczniem Bi. a profesorem P. Języki krajowe bowiem dzielą naszą młodzież, jak wiadomo na dwa obozy, ale nawet między młodzieżą ruską są dwie partje grupujące się około pewnych zasad etymologicznych, po których się poznają, czy mają się trzymać wspólnie, czy wystąpić wrogo na przeciw sobie. Jest to odgłos rozdwojenia już dawniejszego, które przyszło ostatecznie do wybuchu na tegorocznem posiedzeniu Matycy ruskiej. Ale co gorsza, że brak pewności i stałości u literatów ruskich i profesorów popycha młodzież do zaciętych z sobą a nawet z profesorami sporów. Taki właśnie spór na gimnazjum naszem, nieuległość ucznia przed profesorem, a z drugiej strony brak powagi u profesora zmusił tego ostatniego, że opuścił klasę i odniósł się do dyrektora ks. J. Za krnąbrność skazał dyrektor ucznia na karę cielesną (?) Uczeń się jednak nie bardzo skruszył wystąpieniem dyrektora i o karze ani wiedzieć nie chciał. Zwołano na drugi dzień konferencję, na której zapadła uchwała wykluczenia ucznia. Wszyscy profesorowie byli za wykluczeniem, wyjąwszy jednego, mającego w gronie naszych profesorów więcej znaczenia niż wpływu i to spowodowało dyrektora, że się wstrzymał od wykonania (co mu zresztą prawnie przysłuża) i kazał uczniowi przyjść za trzy dni po odebranie—kary, a gdy i tym razem nic nie pomagały groźby, przywołał pan dyrektor dla nadania swej powadze więcej znaczenia, dwóch policjantów. Dobrze, że jeszcze nie oddał całej tej sprawy pod rozstrzygnięcie policji. Kara się atoli i tą razą nie odbyła, bo uczeń trwał przy uchwale wykluczenia. Między uczniami, szczególnie Rusinami panuje wzburzenie, które się manifestowało tego samego dnia (6. tm.) licznem odwidzeniem (przeszło 30 studentów) kancelarji.

Gdyby profesorowie więcej byli przejęci swem posłannictwem jako pedagogowie, a mniej obchodziły ich sprawy agitacyjno-partyjne, skorzystaliby więcej uczniowie, a i profesorowie sami używaliby wiecej powagi.

— (R) **Z ulicy** d 21. października. Wydany przed kilku tygodniami od magistratu stołecznego miasta Lwowa rozkaz czystego utrzymywania chodników i obejść domowych nie jest właśnie tam przestrzegany, gdzie tego zawsze największa zachodziła potrzeba. Sądząc że cholera bynajmniej nie myśli nas ułaskawić, ale jak codzienne doniesienia dzienników opiewają, pcha się uporczywie z dwóch stron do wnętrza Europy, obejmując ją od zachodu i wschodu swemi ramionami, zwracam waszą i urzędu budowniczego uwagę na kilka miejsc, około których oczyszczenia władza miejska prawdziwe mogłaby położyć zasługi.

W pierwszym rzędzie wymieniam ulicę rzeźnicką, tam gdzie była dawniej tak zwana furdygarnia policyjna. Po pod domy tamtejsze nawet podczas najpiękniejszej pogody trudno przejść, bez powalania obuwia. W biały dzień bowiem dzieje się tam najbezczelniejsze jawnogrzesznictwo, swobodne od wszelkiej sanitarnej kontroli, a wyziewy przypominają ścierwo. Ulica tu jest w środku dzielnicy bardzo zaludnionej, i potrzebuje bezzwłocznego oczyszczenia, jakoteż nieustannego nadal utrzymywania w czystości.

Podwórza kamieniczne po obu stronach ulicy Wekslarskiej tudzież przedłużenia jej aż ku studni na placu Zarwanickim, znajdują się całkiem w stanie pierwotnym — przedrozkazowym. Zwiedzałem te istne kloaki podczas kuczek żydowskich, począwszy od kamienicy pod l. 162 aż do l. 172. Kanały wszędzie prawie występują — na dziedzińce, a atmosfera jest tego rodzaju — iż widocznie nie zna, co to jest siarczan żelaza, zalecony przez magistrat. Na właściwej Zarwanicy w samo południe bywa taki odór, jakby w pobliżu była jakaś wielka i nigdy niedesinfekcjonowana trupiarnia. I takiem powietrzem oddycha tysiące ludzi!

Wreszcie proszę o zaradzenie pewnym niedogodnościom na placu jarmarcznym koło św. Jura, o co się już upominano, gdyż przyległa a do zakładu św. Teresy prowadząca uliczka, zamieszkała przez ludzi, będzie wkrótce wyglądać jak zagon znawożony pod ogórki.

— **Zuchwały rabunek** popełniono wczoraj w nocy pode Lwowem na Pasiekach u pana Jędrzeja Uścieńskiego. Rabusie zawalili kamieniami psy w budach, pozamykali drzwi w stajniach od zewnątrz, a potem weszli oknami, które powyjmowali, w pomieszkanie pana Uścieńskiego. Gospodyni jego próbowała uciec oknem, ale ją jeden łotr przymusił powrócić tą samą drogą napowrót, gospodarza powiązali w tył za ręce i nogi i przykryli kołdrą, aby się nie ruszył i nie wołał o ratunek. Zabrali pieniądze, (4.000 złr.) zegarek złoty i papiery wartościowe.

Dopiero nad ranem dostali się parobcy z zamknięcia i uwolnili z więzów pana Uścieńskiego. Noc była ciemna, trudno więc było rozpoznać rabusiów. Ile ich było niewiadomo, musiało ich być jednak kilku. O 9tej zrana była komisja śledcza na miejscu rabunku. Dziwnem jest, że pod okiem tak czujnej i licznej policji znajduje się tyle tak zuchwałych złoczyńców. Spodziewać się należy, że się nie ukryją, bo może zrabowane rzeczy ich z czasem wydadzą.

— **Nowe obrazy.** Wspominaliśmy już raz o portretach pędzla pana Grabowskiego, wystawionych w skiepie Jaskólskiego, dzisiaj dla interesowanych dodajemy, że do tej wystawy przybył nowy portret, świeżo wykończony tutaj we Lwowie przez tego utalentowanego artystę.

Zarazem zwracamy uwagę na dwa studja kredką, z natury wykonane przez młodego malarza Sidorowicza, pobierającego z funduszów miasta stypendjum, kształcącego się obecnie w Wiedniu. Dwa te obrazy— chłopczyk siedzący i Włoszka — które można jeszcze oglądać w księgarni K. Wilda dowodzą, że początkujący ten malarz ciągle pracuje i znaczne w swoim zawodzie robi postępy. Niechaj tych kilka słów posłuży mu za zachętę do dalszej pracy i wytrwałości.

— **Wieczory muzykalne i literackie.** Pani de Beaufort, przybyła właśnie do Lwowa, zamierza dać dwa wieczorki w niedzielę d. 22. i we wtorek 24. b. m. o godzinie 7. wieczór w sali Towarzystwa muzycznego.

Wszystkie numera tak wierszem jak prozą są utworu pani de Beaufort i przez nią będą czytane. Pierwszego wieczoru odegra także pan Marek „Nocturne“ i „Etude“ Chopina; drugiego wieczora zaś Mazurkę Mikulego.

— **Joachim Maszkowski**, znany i swego czasu bardzo wzięty malarz obrazów rodzajowych, ojciec trzech znanych synów, —rzeźbiarza i malarza, autora popiersia Słowackiego, wcześnie zmarłego na suchoty, muzyka, który powróciwszy z zagranicy, zamierza — jakeśmy donosili — dać kilka koncertów we Lwowie, i profesora w Dublanach — umarł nagle w Barszczowicach wczoraj o pół do 4tej zrana. Nieboszczyk dawniej, za czasów starej - przed 1848 r. — wszechnicy profesor rysunków, był powszechnie szanowany.

— **Z Krakowa** donoszą, że wybór dra. Majera na rektora tegorocznego potwierdziło już ministerstwo. Dr. Mertens, który przybył z Poznańskiego na profesora matematyki z wykładem w języku polskim na tamtejszy uniwersytet, zdawał maturę na gimnazjum w Trzemesznie 1860 r. i jest wyznania protestanckiego. Na tamtejszej wszechnicy wykłada stenografię pan Barański podług szkoły pana Lubina Olewińskiego, który system Gabelsbergera zastósował do języka polskiego.

— **Na dzieła Juljusza Słowackiego** w pośmiertnem wydaniu przedpłaciło w Poznańskiem do dnia 15. października ogółem 150.

— **Teofil Lenartowicz** bawi obecnie — jak donoszą ze Szwajcarji do *Dziennika Poznańskiego* — w Vevey, nad jeziorem Genewskiem. Teofil Lenartowicz mieszka stale we Florencji; lato tego roku przepędził u wód Vichy, zkąd udał się za poradą lekarzy na dalszą kurację do Szwajcarji. Z Vevey nadesłał Lenartowicz piękny wiersz na uroczystość Kościuszkowską, która się ma odbyć w Solurze z powodu wmurowania marmurowej tablicy w dom, w któżym mieszkał i umarł Kościuszko. drugi wiersz pod tyt. „Orzeł“ poświęcony emigracji w St. Gallen. Śpiewak mazowiecki pomimo słabości nie stracił nic ze swej dawniejszej szczerej, prostej a bogatej fantazji poetyckiej, tażsama prostota i serdeczność cechuje i te utwory.

— **Pruski porucznik przed Linkolnem.** *Bresl. Mrg. Ztg.* opowiada anegdotkę o pruskim poruczniku, który z powodu wielu długów musiał opuścić służbę i ojczyznę i udać się do Ameryki, gdzie umiał sobie wyrobić posłuchanie u żyjącego jeszcze wówczas Abrahama Linkolna. Ten poznawszy jego wykształcenie, i widząc, że się może na co przyda, obiecał mu dać miejsce porucznika. Zachwycony tem eks-porucznik pruski myślał, że kiedy się rzeczy tak dobrze układają uczciwość nie pozwala zataić przed szlachetnym demokratą, — „iż należy do jednej z najstarszych pruskich rodzin szlacheckich“. „O! — odrzekł na to stary Abraham — to nie będzie tutaj wcale przeszkodą w pańskiej karjerze“.

Ostatnie wiadomości.

Jak się dowiaduje *General Corresp.*, kierownictwo i zarząd więzienny w krajach niemiecko-słowiańskich zostały przeniesione z zakresu działania ministerstwa stanu, a oddane ministerstwu sprawiedliwości najwyższem postanowieniem cesarskiem z dnia 16. października. Co do oddania pojedyńczych zakładów więziennych wyższym prokuratorjom a odnośnie prokuratorjom państwa, które do ich zarządu są odtąd powołane, są właśnie komisyjne układy w toku.

Gen. Cor. w wieczornym dodatku z d. 18. bm. zapewnia z powodu oświadczenia hr. Kinskyego: „że — o ile to jej wiadomem — krok ten hrabiego pozostanie głosem pojedyńczym, i że o dalszej działalności tej komisji, niezem nie przerwanej, nie można ani wątpić.

Z Pragi przychodzą szczegóły uroczystości, odbytej d. 19. tm. z powodu położenia węgielnego kamienia pod fabrykę gazu, będącą własnością gminy. Na bankiecie popołudniowym w sali ratuszowej nie było radnych miasta Niemców; inni Niemcy byli obecni. Burmistrz wniósł toast na cześć cesarza i cesarzowej, wiceburmistrz na cześć Belcrediego, sekretarz namiestnictwa Lazansky na powodzenie budowy nowego mostu, dr. Rieger na cześć cesarza Ferdynanda, który pierwszy udzielił konstytucję; Brauner na cześć burmistrza. Powinszowania telegrafem przyszły z Krakowa i Ołomuńca. W teatrze czeskim, na przedstawieniu uroczystym były prawie wszystkie znakomitości narodowe. W wieczór ognie.

W kołach prawników wiedeńskich obudziła wielkie wrażenie wiadomość o uwięzieniu d. 13. tm. pewnego urzędnika tamtejszej prokuratorji, dra S. O wypadku tym krążą po Wiedniu najdziwniejsze pogłoski.

Independance belge dowiaduje się — jak zapewnia, ze źródła dyplomatycznego, że hr. Bismark chciał w Biarritz zbadać położenie i wywiedzieć się, jakie też Francja zajmie stanowisko na wypadek starcia między mocarstwami niemieckiemi. Cesarz miał odpowiedzieć wymijająco, jednak zdaje się, iż tak on, jako też gabinet włoski, gdzie się Prusy także w tym względzie wywiadywały, skłoniliby się na wypadek wojny w Niemczech więcej do związku z Prusami. Z Paryża otrzymuje tenże dziennik doniesienia o obawach z powodu wzmagającego się naprężenia stosunków z gabinetem washingtońskim.

Z Drezna donoszą, że oprócz odpisu noty pruskiej, wystosowanej do senatu frankfurckiego nadeszła tam do pruskiego posła osobna nota przeznaczona dla p. Beusta, która się uskarza na stanowisko saskich dzienników względem polityki mocarstw niemieckich, a szczególnie na zupełną bierność inicjatywy w tym względzie.

I w Rzymie zdaje się postanowiono postawić armię papiezką, któraby zastąpiła wojska francuskie, przeznaczone właśnie do wymarszu. Doniesienie o ustąpieniu dotychczasowego papiezkiego ministra broni Merodego, który niechętnie się skłaniał do myśli wystawienia armii a objęcie tej teki przez kardynała Antonellego, który się znowu skłania do przyjęcia porządku rzeczy, stworzonego konwencją wrześniową — przemawia za prawdopodobieństwem powyższej wiadomości.

Journal de Bruxelles donosi o zupełnie niespodzianej pomocy, która cesarzowi Maksymilianowi wzmocnienie sił jego obiecuje. Piszą bowiem, do tego dziennika z Paryża: „Rząd austrjacki okazywał dotąd bardzo mało gorliwości do wsparcia Francji w jej usiłowaniach, aby odbudować państwo Montezumy; obojętność ta przyczyniła się nie mało do oziębienia stosunków między Paryżem a Wiedniem. Teraz jednak przyjął rząd francuzki z zadowoleniem tę gorliwość, którą rozwija Austrja, aby rocznie postawić 2.000 ludzi do wzmocnienia wojska Maksymiliana. Postanowienie to gabinetu austrjackiego ma wśród obecnych stosunków takie znaczenie i doniosłość, jakie zapewne nie ujdzie baczności polityków obu krajów.“

Z Hiszpanii donoszą o rozwiązaniu Izb. *Gazeta Madrycka* umieszcza dekret królowej z d. 10. t. m., ogłaszający rozwiązanie dawnej Izby, wybór nowych posłów na 1. grudnia i zwołanie kortezów na 27. grudnia b. r.

Seward, sekretarz Stanów Zjednoczonych, wezwał proklamacją wszystkich, którzy chcą otrzymać zadosyćuczynienie swoich pretensyj, stawianych obcym państwom, aby pod przysięgą zapewnili rząd o prawdziwości swoich szkód. Kupcy, którzy ponieśli znaczną szkodę przez korsarskie okręta Shenandoah, Alabama, Florida i inne, ogłaszają — stosownie do tego wezwania najpierw pretensje do Anglii. Także szkody, jakie ponieśli Amerykanie od strony Kanady, są policzone, i wynoszą bardzo znaczne sumy. Prawdopodobnie dadzą te pretensje przedmiot do układów dyplomatycznych na kilka lat.

Morning Post sądzi, że królowa powoła hr. Russela w miejsce Palmerstona. Jeźli Russel przyjmie urząd lorda premiera, wtedy obejmie prawdopodobnie Clarendon tekę spraw zagranicznych; jeźli Russel pozostanie ministrem spraw zagranicznych wówczas Grandville albo Gladstone będzie premierem. Gladstone poprowadzi rozprawy w Izbie niższej. Zdaje się być przecież rzeczą pewną, że Russell obejmie urząd lorda-premiera.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

We Lwowie 21. października. W biurze targowym notowano wczoraj następujące ceny: Za mierzycę pszenicy 3.98, żyta 2.71, jęczmienia —, owsa 1.16, hreczki 2.62, kartofel 1.07; cetnar siana 87 ct., słomy 73 ct.; sąg drzewa twardego 10.55, miękkiego 8.27; miara okowity 30 stop. 65 ct., funt masła 48 ct. Od dwóch dni było piękna pogoda. Dziś słota.

(F) **Wiedeń** 19. października. Na giełdzie tutejszej obiegała dziś pogłoska, że wedle telegramu urzędnika Delbanco z Odessy wiedeński zakład kredytowy traci całą daną komisantowi Hornemu sumę, mającą przewyższać jeden milion zł., gdyż towarów żadnych już nie zastał na miejscu Delbanco. Kurs akcyj tegoż zakładu zniżył się dziś znowu.

Chmiel robi progresa. Piwowarowie, którzy czekali dotąd ze swemi zakupnami w przypuszczeniu, że będą mogli taniej kupować później, widzą się teraz omyleni w swych nadziejach. Na czeskich targowicach panują głównie kupcy zagraniczni, i podrażają towar. Chmiel Żatecki miastowy płacą obecnie loco tam po 225, wiejski po 210 za cetnar. O cenach takich ani śniło się naszym piwowarom. A jest rzeczą niezawodną, że ceny pójdą jeszcze dalej w górę.

Rzepak wcale nie wyborowy płaci się na naszej targowicy po 8.50 loco Wiedeń, banacki pośledniejszy po 7 złr, loco Peszt za mierzycę. Olej rzepakowy en gros z ręki podwójnie rafinowany 31 zł. cetnar. Okowita 30—33stopniowa prawie bez handlu, na termina ceny nominalne: z ręki płacą zbożówkę i kartoflankę po $41\frac{3}{4}$—42, melasową po $41\frac{1}{2}$ kr. za gradus.

Miód stosunkowo bardzo tani; rok bieżący wypadł niesłychanie dobrze dla producentów. Na jarmarku debreczyńskim, który jest miarą w handlu miodowym, płacono po 14.50—15.50 za cetnar. W Wiedniu miód teraz nie odgrywa zbyt wielkiej roli. Fabrykanci likierów i rozolisów używają teraz do swych wyrobów najwięcej cukru, bo taniej im to wychodzi i czyściej się destyluje napój. Największym konsumentem miodu jest Galicja. Tutaj płacą za miód węgierski surowy 17—17.50 za cetnar. Wosk surowy 105—110, bielony w kręgach 130—135 zł. za cetnar.

Wiedeń 17. października. Na wczorajszym targu wołowym było z Galicji 1164 z Węgier 1677, z innych prowincyj 465 sztuk. Pozostało niesprzedanych 568 sztuk. Waga szacunkowa wynosiła 480—600 funtów. Cena sztuki 110—160, cetnar 17.50—22.50.

Z **Pragi** 17. października. Pszenica 82 funtowa 3.86—4.43, 50—81funtowa 3.33—3 zł. 84 kr. Żyto 80—83funtowe 2.85—3.33. Jęczmień 71—74funtowy 2.20—2.56, 68—70f. 1.96—2.16. Groch 5—5.50. Owies 46—48ft. 1.48—1.74, 43—45f. 1.42—1.46. Wołów ważnych było na wczorajszym targu 525. Cena przeciętna 89 zł. 79 kr.; waga przeciętna 815 ftw. w. niższo-austrjackiej. Nierogacizna galicyjska po 21 kr, za funt.

Z Gdańska. 14. października. Powietrze pochmurne, lecz bez deszczu, wiatr zachodni.

Ma targach zbożowych w Anglii mało ruchu. Powiększony pokup pierwszych dni upłynionego tygodnia zmniejszył się natychmiast, skoro ceny się wzmacniać i tendencja targów polepszać zaczęły. Towar krajowy przy suchej pogodzie i w kondycji się poprawił. dość łatwy ma odbyt ziarno zagraniczne zaś z powodu stosunkowo wyższych cen mniej jest poszukiwanym i po większej części zaniedbanym.

We Francji na wszystkich placach zupełna panuje spokojność w tranzakcjach zbożowych sprzedaż trudna, lecz ceny zeszłego dnia utrzymały się bez znacznej zmiany tylko w ostatnich dniach w sprzedaniach koniecznych notować małe zniżenie.

Na naszej giełdzie z powodu małego pokupu zagranicznego chęć do spekulacji coraz więcej ustaje.

Podrzędne gatunki pszenicy jako tańsze miały dość łatwy odbyt, przy nieco słabych cenach, na wyborowe ziarno zaś tylko wyjątkowo znajdowano kupców i ceny zeszłego tygodnia dobrze się utrzymały.

Żyto stare i świeże było poszukiwane i w sprzedaży zmniejszenej ceny się podniosły o 5 guld. na łaszcie.

Na odstawę wiosenną płacono za szefel 1 tal. 24 sgr. 6 fen. za 81 funtów.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy 42.000 szefli, żyta 12.000, jęczmienia 4.800, grochu 4.800.

Płacono za szefel berliński:

Pszenicy 75—78 fnt. 1 tal. 14 sgr. do 1 tal. 19 sgr. Pszenicy 79—80 fnt. 1 tal. 20 sgr. do 1 tal. 27 sgr. Pszenicy 81—85 fnt. 2 tal. 12 sgr. 6 fen. do 2 tal. 14 sgr. 2 fen. Pszenicy 85—86 fnt. 2 tal. 15 sgr. do 2 tal. 20 sgr. Pszenicy 86—87 fnt. 2 tal. 18 sgr. 4 fen. do 2 tal. 25 sgr. za 85 funtów. Żyta 1 tal. 16 sgr. 8. fen. do 1 tal. 25 sgr. za 82 fnt. Jęczmienia 29 sgr. 6 fen. do 1 tal. 11 sgr. 6 fen. Grochu 1 tal. 17 sgr. 6 fen. do 1 tal. 27 sgr. 6 fen. za 70 funtów.

Minęło Toruń od 7. do 14. października: Pszenicy 4620 szefli, żyta 960, rzepaku 1020 szefli.

Drzewa belek dębowych 243 sztuk, belek sosnowych i okrągłaków 10.262 sztuk, klepek i bali 30 łaszt.

Kursa zamian: Londyn 6. 22. Hamburg 153. Amsterdam $142\frac{7}{8}$.

Aleksander Makowski.

W **Przemyślu** założył ks. Podlaszecki parnia powietrzną, o której zaletach wspominaliśmy już kilkakrotnie.

Ze Znajmu, miasta obwodowego na Morawie, donoszą że tam kilku profesorów gimnazjalnych umówiło się z nauczycielami tamtejszego zakładu inżynierskiego, by przez zimę zorganizować szereg odczytów popularnych z przedmiotów umiejętnych.

W **Wiedniu** wyszedł pierwszy zeszyt pisma wydawanego teraz przez przez zarząd muzeum austrjackiego pod nap. *Mittheilungen des östrr. Museums für Kunst und Industrie* co miesiąc w interesie sztuki i przemysłu. Oprócz wstępu motywującego to wydawnictwo pożyteczne, zawiera trzy większe rozprawy: o naczyniach krzyształowych w muzeum austrjackiem, o galwanoplastyce, jako środku reprodukcyjnym dla dzieł sztuki, i o szkole rysunkowej w Steinschönau. Dalej następują pomniejsze doniesienia, między innemi program odczytów zimowych w muzeum, tudzież spis nowo wystawionych przedmiotów, ceny odlewów gipsowych, sporządzonych w muzeum, jakoteż fotografie i foto-litografie z zbioru rycin ornamentycznych, zbieranych w muzeum.

Ziemianin tygodnik rolniczo-przemysłowy nr. 41 treść: Zasady mierzwicnia. (Dokończenie). Dr. Wilh. Schumacher. O mierzwie uważanej ze stanówiska praktycznego. Choroby, podobne do zgorzeliny śledziony, u bydła rogatego spożyciem rośliny „Przytulii prawdziwej“ spowodowane. Juljusz Au. Rozmaitości: Urabianie dobrej ziemi inspektowej.

Produkcja okowity, piwa, cukru i soli. W miesiącu wrześniu b. r. wypalono w 43 gorzelniach wschodnio - galicyjskich 356.647° czyli 4908 wiader okowity 80° Tr.

Piwa wywarzono 26.794 wiader w 154 browarach.

Cukrownia w Tłumaczu wyrobiła w miesiącu wrześniu br. 22.000 cetnarów buraków surowych. W roku przeszłym nie była w ruchu tym miesiącu.

W warzelniach wschodnio-galicyjskich produkowano w miesiącu wrześniu br. 56411 cetnarów soli, mniej o 645 cetnarów niż w miesiącu wrześniu przeszłego roku.

Wyczytawszy w nrze 531 *Gazety Narodowej* w korespondencji pana B. z Brzeżańskiego pełno inwektyw przeciwko powszechnie tu znanemu i przez nas wszystkich wysoce cenionemu doktorowi Madejskiemu, fizykowi obwodowemu, oburzeni lekceważeniem: z jakiem owa korespondencja o tak zacnym mężu się wyraża, czujemy się w obowiązku ujęcia się za Wm Madejskim, przedewszystkiem sprostowania opinii ludzi, mniej znających p. Madejskiego, a w końcu dania temi kilką słowy słabego dowodu panu Madejskiemu naszego dlań szacunku i wysokiego poważania.

Nie od pojedyńczych, ale od dziesiątek lat znamy p. Madejskiego, i jako urzędnika i jako obywatela; wszędzie i zawsze celuje on swoją sumiennością, szlachetnością i gorliwością w pełnieniu swoich obowiązków. Nie my to jedni tak twierdzimy, ale odwołujemy się śmiało do całego obwodu, do mieszkańców miast i wsi, do każdego stanu i religii; każdy przyzna, że ktokolwiek miał jaką, choćby i najdrobniejszą styczność z Wm Madejskim, poważa i czci go z serca całego.

I jakżeż można o podobnym mężu tak się wyrazić, jak to uczyniła owa korespondencja: jakoby „spokojnych obywateli straszono przybyciem p. Kraisfizyka“, a nakoniec dodaje p. B., „że się spodziewa, że władze rządowe nastraszą pana Kraisfizyka“.

A byłże p. B. choć w jednym domu, gdzie się spodziewano przybycia p. Madejskiego? Pewnie nie. Nie ujrzałbyś tam i cieniu obawy w gospodarzach, przeciwnie każdy dom cieszy się na jego przybycie, bo w jakimkolwiek charakterze do Ciebie przybywa, zawsze swoją poczciwością, swoją znajomością rzeczy i słodyczą w obcowaniu, wnosi z sobą w dóm twój radość i pociechę. A cóż dopiero powiedzieć o życzeniu p. B., „aby władze rządowe p. Madejskiego nastraszyły“?

A to śliczne życzenia?! Za charakter, za cnoty, za tyloletne bezinteresowne krajowi usługi, insynuować władzom rządowym, aby straszyły najgodniejszych urzędników?

Co zaś do faktu, cytowanego przez p. B., z owemi wołami z Trybuchowiec, ten, wnioskując z urzędowania p. Madejskiego, tylekrotnie przez nas w podobnych wypadkach doświadczanego, musi być przekształcony i mylnie przedstawiony — — Zresztą niech tylko p. B. wystąpi ze swego inkognito, i otwarcie, przyzwoicie i bez wszelkiej złośliwości zażąda objaśnienia tej rzeczy od Wo Madhjskiego; ten, o ile go znamy, w swojej poczciwości pewnie mu go nie odmówi. Brzeżany 15. paźdz. 1865.

Walerjan Krzeczunowicz, Feliks Poradowski, Ludw. Jankowski, Paul. Sahajdakowski, Marc. Gołębski, Kasp. Stokłosiński, Korn. Suchodolski, Florjan Wasilewski, Józef Poradowski, Narc. Jaroszyński, Aleks. Kabat, Henr. Szeliski, Józef Miliński, Zenon Cywiński, Józef Tyszkowski, Ant. Tyszkowski, Kar. Zawadzki, Wen. Lityński. Stan. Malinowski, Józ. Jakubowicz, Maciej Gołaszewski, W. Kalinowski.

Część urzędowa.

Gmina **Spas** w obwodzie złoczowskim celem zaprowadzenia u siebie uregulowanej nauki szkolnej, zobowiązała się po wieczne czasy wystawić i utrzymywać zawsze w dobrym stanie budynek szkolny z pomieszkaniem nauczyciela, posprawiać sprzęty szkolne, starać się o utrzymanie szkoły w ochędóstwie, na opał szkoły dawać rocznie 3 n. a. sągi drzewa, a na pomniejsze potrzeby szkolne rocznie 2 złr. w. a., nareszcie każdoczesnemu nauczycielowi, który oraz ma pełnić służbę diaka, za co pobierać będzie zwykłe dochody po tej funkcji przywiązane, płacić rocznie 55 złr. w. a. z dodatkiem 6 mierzyc żyta i 14 mierzyc ziemniaków.

Dla polepszenia tej dotacji zobowiązał się gr. kt. kapelan w Derewlanach, ks. Teodor Redka, na czas swego teraźniejszego kapłańskiego urzędowania dopłacać rocznie 1 złr. w. a.

Przyjechali dnia 19. października: Pp.: hr. Borkowski Alfr. z Szlachcinie hr. Komorowski P. z Bilinki, hr. Starzyński Leop. z Podkamienia, Albinowski Fr. z Kołędzian, Bohdan Hip. z Zadwórza, Kosielski Kar. z Moskwy, Urbański Rudolf z Dobrosina, hr. Stadnicki Stan. z Polski, Jendrzejewicz Kaz. z Czapli.

Wyjechali d. 19. października pp.: Borkowski Wit. do Wimiczek, Czajkowski Hip. do Bóbrki, Guszkowski Kajet. do Nowegomiasta, Mańkowski Emeryk do Moskwy, Nowaczyński Edw. do Dydiatycz, Obertyński Kaz. do Udnowa.

Telegrafowany kurs wiedeński, z dnia 20. października	W. A. zł.	c.
Oblig. długu państ. 5% za 100 gl. m. k.	66	40
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	70	55
Losy z r. 1860	85	50
Akcje banu nar. za 1000 gl.	774	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gl.	165	80
Londyn 10 fnt. szterlingów	108	90
Dukaty cesarskie sztuka	5	23
Srebro za 100 gl. w. a.	108	25

Kurs lwowski, z dnia 20. października		Daje w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
Dukat holenderski		5	15	5	21
Dukat cesarski		5	19	5	23
Moskiewski półimperjał		8	95	9	07
Moskiewski rubel srebrny		1	68	1	70
Moskiewski rubel papierowy		1	41	1	42
Pruski talar kur.		1	61	1	62
Galic. listy zast. w. a.	bez kuponów	67	38	67	85
Galic. listy zast. m. k.	bez kuponów	70	44	71	10
Galicyj. oblig. indem.	bez kuponów	70	18	70	85
Pożyczka narodowa	bez kuponów	70	15	70	83
Akcje kolei żel. gal.	bez kuponów	187	00	189	33

Wiedeń 19. października.	Płacą zł.	c.	Żądają zł.	c.
5% Metaliki na wal. austr.	61	35	61	45
„ Pożyczka narod.	70	40	70	50
„ Metaliki na m. k.	66	20	66	40
„ Obl. ind. niż. austr.	82	00	83	00
„ „ „ węgierskie	70	90	71	00
„ „ „ chor. i bank.	72	00	72	50
„ „ „ galicyjskie	70	00	70	75
„ „ „ bukowińskie	68	50	69	00
„ „ „ siedmiogr.	66	50	67	00
Akcje banków i przemysłu.				
Banku narod. austr.	772	00	774	00
„ anglo-austr.	70	50	71	50
Zakładu kredytowego	165	80	165	90
Kolei półn. Ferdynanda	162	90	163	10
„ galicyjskiej.	187	60	187	80
czerniowiec z wpł. 50%	77	50	78	50
Pożyczki loteryjne.				
Losy pożyczki z r. 1839	139	75	140	75
„ „ „ 1854	81	00	81	50
„ „ „ 1860	85	45	85	50
„ „ „ 1864	76	50	76	60
„ „ najnow. z r. 1864	76	00	76	50
„ kredytowe	116	60	116	80
„ ks. Esterhazego	00	00	65	00
„ ks. Salm	26	00	27	00
„ hr. Palfy	22	00	23	00
„ ks. Klary	22	00	23	00
„ hr. St. Genois	22	00	22	50
„ miasta-Budy	22	50	23	50
„ ks. Windischgrätz	16	00	17	00
„ hr. Waldstein	16	00	17	00
„ hr. Keglevich	12	00	12	50
„ Rudolfa	11	25	11	75
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne).				
Augsb. 100 złr. nr.	91	25	91	35
Frankf. n. M. 100	91	40	91	50
Hamb. 100 mark.	81	30	81	50
Londyn 100 fnt.	109	10	109	20
Paryż 100 frank.	43	30	43	40
Warszawa 19. paździer.				
Półimperjały rubli	00	00	00	00
Listy zastawne III. ok. „	00	00	00	00
„ kupon. „	12	69	00	00
Akcje kol. żel. war.-wied. „	77	75	78	00
„ „ „ war.-bydg. „	72	75	72	75
Paryż 19. października.				
Renta 3%	67	70	00	00

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski. Główny współpracownik: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny redaktor: Antoni Orzechowski. Druk Kornela Pillera